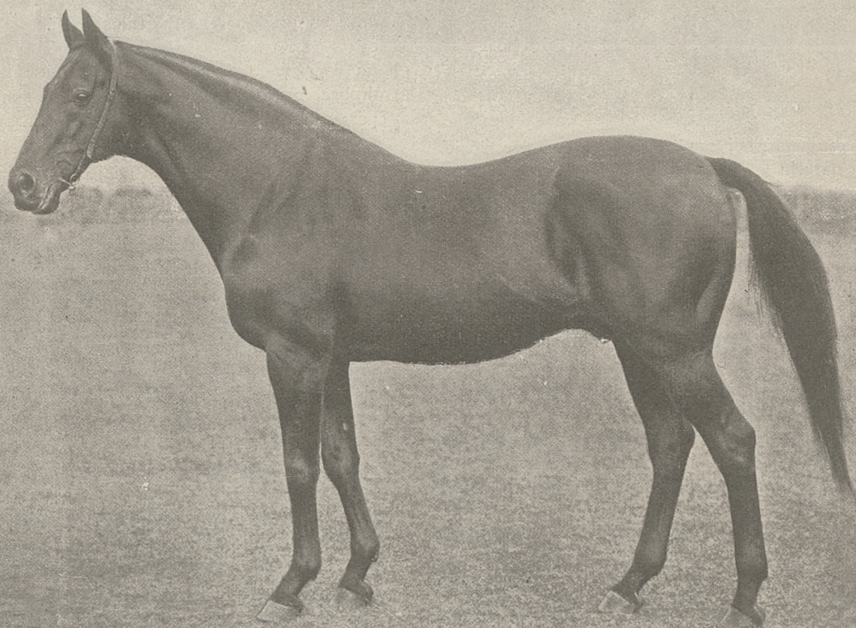
Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 4 kwietnia 1931 r.** **Nr. 14**



FERVOR og. sk.-gn. ur. 1906 r. (Galtee More — Festa po St. Simon) w stadzie pp. A. i C. v. Weinberg. Wygrał w swej karjerze wyścigowej 432.590 RM. Zwycięzca m. inn. Henckel-Rennen, St. Leger (łeb w łeb z Glockenspiel), Wielkiej Nagrody Hamburga i Berlina, Goldene Peitsche i t. d. W hodowli odznaczył się jako ojciec: Graf Ferry, Lampos, Optimist, Lorbeer, Flüchtling, Perikles, Anakreon, Favor, Georgios, Sisyphus, Thunichtgut, Torero, Hornbori, Bafur, Aditja, Atalante, i t. d. Potomstwo jego wygrało w r. ub. w Niemczech 256.780 RM. (4-te miejsce).
(Fot.: A. Menzendorf — Berlin).

Udział Polski w Wystawie Rolniczej i Targach Końskich w Veronie.

Na skutek zaproszenia Komitetu Wielkich Targów w Veronie, Departament Chowu Koni zainicjował, a T-wo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zorganizowało ekspedycję próbnej partji koni do Italji. Według zebranych wiadomości — głównie za pośrednictwem Ambasady w Rzymie i Konsulatów w Tryjeście i Medjolanie zarówno o samym charakterze targów, jak i o stosunkach, panujących na rynkach końskich w Italji — wynikałoby, że przedstawienie koni polskich mogłoby stać się zawiązkiem przyszłego eksportu na większą skalę, tembardziej, że Izba Handlowa Italska dąży do stworzenia w Veronie poważnego ośrodka handlowego na artykuły rolnicze i hodowlane.

Italja nie produkuje u siebie dostatecznej ilości koni roboczych i wierzchowych, to też corocznie sprowadza je w większej ilości z Jugosławji, Węgier i ostatnio z Polski za pośrednictwem handlarzy włoskich. Według danych statystycznych import koni do Włoch w ostatnich latach przedstawia się następująco:

	r. 1928	r. 1929	r. 1930 (3 kwartały)
Ogólny import	13.748	20.604	18.928
z Jugosławji	8.953	13.691	11.969
„ Węgier	3.347	5.502	4.299
„ Polski	366	101	1.787
„ innych krajów	1.082	1.310	873

Ekspedycja próbnej partji koni o charakterze pionierskim miała na celu z jednej strony zaprezentować polski materjał koński miejscowym odbiorcom, z drugiej strony zapoznać się z warunkami eksportu do Włoch i zbadać, jaki typ konia najbardziej jest poszukiwany na tamtejszym rynku. Próbna partja koni składała się z dwóch typów: konia wierzchowego pół krwi i roboczego pogrubionego, jednak suchego z dobrymi ruchami. Pierwsza grupa przygotowana była przez Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce w liczbie 12-tu, w tem: 3 konie pół krwi arabskiej i 4 pół krwi angielskiej ze stadniny w Posadowie hr. St. Korzbok-Łąckiego; 4 konie pół krwi angielskiej ze stadniny w Gałowie hr. M. Mycielskiego i 1 koń pół krwi arabskiej ze stadniny w Ujeździe bar. Bickera. Druga partja — typu roboczego w liczbie 12-tu została zakupiona w powiecie Oszmiańskim.

Otwarcie Wielkich Targów Koni w Veronie odbyło się w dniu 8 marca r. b., pod przewodnictwem Ministra Związków Zawodowych J. S. Guiseppe Bottai i burmistrza miasta Verony w asystencji przedstawicieli rządu, samorządu i miejscowych ziemian.

Dział koni na Wielkich Targach reprezentował prezes Klubu Hippicznego Gr. U. F. Guiseppe Poggi. W otwarciu Targów brały udział liczne tłumy publiczności, której niemalejące zainteresowanie targami końskimi towarzyszyło aż do ich zamknięcia. Komitet Targów w Veronie zarezerwował dla koni polskich pierwszorzędne stajnie, które udekorował flagą i barwami narodowemi polskiemi. W przygotowanych stajniach umieszczone zostały próbne partje koni oddzielnie typu wierzchowego i roboczego. Należy podkreślić, że konie polskie mimo długotrwałej drogi w wagonach, bo trwającej 7 — 9 dni, przyszły w doskonałej kondycji i zupełnie świeże, to też wywołały wielkie wrażenie na Targach w Veronie. Stajnia oblegana była przez cały czas trwania Targów zarówno przez wojskowych, jak i przez ludność cywilną tak licznie, że władze miejscowe wyznaczyły specjalny posterunek policyjny, celem utrzymywania porządku.

Do pewnego stopnia konkurentem w dziale koni wierzchowych dla Polski mogły stać się Węgry, które miały wystawić konie kawaleryjskie pół krwi, znane ze swych zalet suchości i szlachetności. Węgry jednak oficjalnie w Targach udziału nie wzięły, a jedynie konie węgierskie robocze pogrubione reprezentowane były licznie w stajniach handlarzy włoskich.

Przystępując do uwag ogólnych o Targach Koni w Veronie, zaznaczyć należy, że Targi powyższe nie mają charakteru wystawy, a raczej przypominają nasze jarmarki na wielką skalę. Tego roku ilość koni na Targach wyniosła zgórą dwa tysiące sztuk. Przeważnie były tam konie robocze pogrubione, o typie konia pół krwi zimnokrwistego oraz drobne mierzyny włościańskie. Stawka koni wierzchowych, poza nielicznymi pojedyńczymi egzemplarzami, wystawiona była tylko wyłącznie przez Polskę.

Według informacji miejscowych handlarzy, konie grubsze pochodziły głównie z Węgier, natomiast mierzyny były zakupywane w Jugosławji oraz w Polsce na jarmarkach w okolicach Łucka Stanisławowa, Piotrkowa. Mierzyny polskie wyrobiły sobie już doskonałą markę we Włoszech i należy się spodziewać coraz większego ich importu.

Ceny na konie robocze typu cięższego wahały się od 2.500 do 3.000 lirów *), na mierzyny zaś od 1.400 do 1.600 lirów. Konie polskie z próbnej partji typu roboczego zostały sprzedane w granicach od 2.000 do 2.400 lirów. Konie kawaleryjskie zakupione zostały częściowo przez oficerów i sportsmenów, oraz częściowo przez Komisje remontowe; przeciętnie wypadły znacznie drożej, bo około 4.500 lirów za konia.

Zważywszy na powyższe ceny oraz na stałe zapotrzebowanie na konie robocze, jak i remontowe, eksport koni do Italji miałby widoki powodzenia. Dowodem rentowności tej gałęzi handlu jest licznie reprezentowany koń polski w stajniach handlarzy włoskich. Dla kupców jednak polskich trudność sprzedania koni we Włoszech leży w zorganizowanej zmowie handlarzy włoskich, grożącej w razie niesprzedania koni bezpośrednio rolnikom, kosztownym transportem z powrotem do kraju. Trudności te odczuła też i ekspedycja próbnej partji koni z Polski.

*) 1 lir = średnio 46,6 gr.

Miejscowi znów kupcy włoscy skarżą się na wyzysk pośredników polskich, z których usług korzystać muszą, wobec braku znajomości rynków i języka, oraz na zbyt drogi transport, w związku z wprowadzeniem nowego przepisu o ładowaniu do wagonu tylko 14 koni. Trudności te dałyby się usunąć przy odpowiedniem zorganizowaniu eksportu do Italji, opartem na wzajemnem porozumieniu. Przedstawia to szerokie pole działania dla Związków eksportowych (Polska Spółka dla Handlu i Eksportu Koni).

Oprócz handlu prywatnego otwierają się jeszcze widoki na dostarczenie stałego remontu do Italji, ponieważ miejscowi hodowcy nie pokrywają całkowitego zapotrzebowania rynku. Włochy nie produkują bowiem dostatecznej ilości koni wierzchowych i zmuszone są w znacznej mierze do importowania koni kawaleryjskich z zagranicy.

Konie importowane z zagranicy brane są zasadniczo czteroletnie, nie starsze jednak, jak 6 lat. W wyjątkowych tylko wypadkach z pośród koni zagranicznych przyjmowane są konie trzyletnie, a mianowicie — pełnej krwi lub po przodkach jednostronnie pełnej krwi angielskiej (ojciec lub matka). Z tymi przepisami liczyć się należy również przy sprzedaży koni prywatnie oficerom italskim, ponieważ konie nieodpowiadające warunkom muszą być utrzymywane na koszt własny oficera.

Od miejscowych hodowców konie remontowe brane są po ukończeniu trzech lat i albo pozostawiane na miejscu w depozycie do czasu osiągnięcia wymaganego wieku, albo kierowane do zapasów młodych koni.

Przez Komisje remontowe italskie poszukiwane są dla kawalerji konie pół krwi, wysokiej pół krwi, a nawet i pełnej krwi angielskiej, możliwie rosłe, głębokie, o wyraźnym kłębie i z ładną szyją; dla artylerji również konie dużej miary, minimalnie 155 cm., z kalibrem.

Konie typu orjentalnego — zagraniczne, według informacji Komisji remontowej, mniej są poszukiwane, ponieważ Sardynja dostarcza je w dostatecznej ilości.

Ceny płacone przez Komisje remontowe wahają się od 3.000 do 4.000 lirów za konie kawaleryjskie i artyleryjskie. Za wyjątkowe egzemplarze koni oficerskich cena dochodzi do 5.000 lirów.

Dzięki zaproszeniu miejscowego hodowcy p. C. Breny, komisja polska oraz przedstawiciele Konsulatów w Tryjeście i Medjolanie mieli okazję zwiedzić tamtejszą stadninę w Sanbonifacio pod Veroną. Stadnina powyższa produkuje głównie konie remontowe typu kawaleryjskiego pół krwi i artyleryjskiego po klaczach pogrubionych i ogierze bretonie.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że ekspedycja z Polski osiągnęła swój cel, zapoznała bowiem odbiorców zarówno wojskowych, jak i cywilnych z typem koni polskich, sprzedała całą próbną partję koni częściowo Komisji remontowej, częściowo sportsmenom i rolnikom tamtejszym, zaznajomiła się też w ogólnych zarysach w miejscowymi warunkami handlu końmi i możliwościami eksportu, zawdzięczając te wiadomości w znacznej mierze informacjom Konsula Generalnego w Tryjeście p. Rozwadowskiego, oraz wydatnej pomocy Radcy Ambasady Polskiej w Rzymie p. Mikulskiego.

Pokaz koni polskich wyższej klasy w Veronie, nieznanych poza mierzynami na rynku włoskim, stanowił dla konia tego typu znaczną reklamę i wzbudził wielkie zainteresowanie. Niewątpliwie spowoduje on zwiększenie się przyjazdu kupców włoskich do Polski, z pośród których będą także reflektanci na konie typu wierzchowego i roboczego. Dlatego uważać należy rezultat pokazu polskiego za korzystny.

Jak wielkie zainteresowanie wzbudziło w Veronie wzięcie udziału Polski w Wielkich Targach, świadczą liczne artykuły w pismach włoskich zarówno o koniach z Polski, jak i oficjalnym udziale przedstawicieli Polski w Wystawie Rolniczej i Targach Końskich w Veronie.

Ze swej znów strony ekspedycja celem propagandy rozprzestrzeniła 1.000 egz. broszury, opracowanej przez p. Rostafińskiego, Kierownika Związku Hodowców Konia Szlachetnego pół krwi w Warszawie, traktującej o hodowli koni w Polsce p. t. „L'allevamento dei cavalli in Polonia".

J. Kurella.



Liczna publiczność, przyglądająca się koniom polskim na wystawie w Veronie.
(Fot.: De Bianchi — Verona).

Hodowla koni w Rosji Sowieckiej.

Po strasznem zniszczeniu życia gospodarczego Rosji przez jej obecnych władców, chcą oni odbudować je na całkiem nowych podstawach. Eksperyment kollektywizacji gospodarstw rolniczych, aczkolwiek nieco stracił na rozmachu w 1930 r., odbywa się jednak z nieubłaganą konsekwencją i uporem silnej woli fanatyków, albo może ludzi, którzy nie mają już powrotu do innego sposobu działania.

Ale wobec warunków nieograniczonych możliwości olbrzymiego kraju i jego naturalnych bogactw, niektóre eksperymenty w kierunku, powiedzmy, gigantyzacji (od słów „kołchoz = gigant") są bardzo ciekawe, a pewne z nimi związane przejawy zjawisk, procesów i metod gospodarczych, mogą nawet być pouczającymi.

Niezmiernie ciekawe są naprzykład usiłowania Sowie-



Grupa remontów z Posadowa i Gałowa na wystawie w Veronie.
(Fot.: De Bianchi, Verona).

Naturalnie, takie eksperymenty są możliwe tylko w warunkach rosyjskich olbrzymich przestrzeni i naturalnych bogactw. Kosztem zniszczenia ich, tworzą się pokazowe fabryki, gospodarstwa — „giganty", w których włościanie siłą rzeczy, specjalnym podatkiem od indywidualnego gospodarstwa, zmuszeni są pracować.

Nic nowego pod słońcem i w Rosji. Przecie tak zwane „wojennyje posielenja Arakczejewa" za czasów Mikołaja I były niczem innem, jak takiemi samemi kollektywami. Jeszcze wielkie pytanie co dla włościanina rosyjskiego jest straszniejsze i wstrętniejsze: czy wspomnienie „Arakczejewskich spicrutenów", czy otaczająca kołchoźnika zewsząd, a nawet w rodzinie, atmosfera szpiegostwa i beznadziejnej grozy dochodzenia komisarza.

Spotkałem kilku znajomych cudzoziemców i amerykanów, wracających z Rosji Sowieckiej, a również i naszych uczonych po powrocie z Kongresu gleboznawczego 1930 r. w Rosji. Ich opowiadania dosadnie malują wrażenie otrzymane z kraju (sowietów),gdzie uderza nieobecność ludzi śmiejących się, zadowolonych, gdzie panuje strach i ukryta nienawiść do władzy.

tów podnieść i pogłębić produkcję koni. Po za szeregiem bardzo licznych i wielkich goskonzawodów, doskonale prowadzonych, z zastosowaniem nietylko najnowszych metod wychowu, ale nawet pod tym względem od r. 1928 może wyżej od wielu renomowanych stadnin europejskich, — odbywa się równocześnie z powyższemi, kulturalnemi stadninami, organizacja olbrzymich stepowych stadnin, prowadzonych bez stajen, sposobem pół-dzikiego, naturalnego utrzymania koni. Stosuje się to przeważnie w dziedzinie produkcji remontowych koni. Przykładem takich stadnin może służyć świeżo zorganizowana w Zachodniej Syberji stadnina „Narynskij Koniesowchoz" posiadająca 75.000 ha, podzielonych na kilka części; służy ona całkowicie celom produkcji koni remontowych na zasadzie wpółdzikiego, prymitywnego wychowu w warunkach naturalnego stepu i gór (stadnina z północy ograniczona łańcuchem górskim wysokości do 4.000 m.). Pastwiska są górskie i w dolinach, co pozwala zmieniać je w zależności od pory roku. Stadnina ma 630 klaczy, 35 ogierów, przeważnie arabskich, turkmeńskich i pełnej krwi.

Cały szereg stadnin remontowych w stepach północ-

nego Kaukazu i na miejscu byłych zadońskich stad funkcjonują już od kilku lat, dostarczając wcale dobry materjał pół krwi. Przynajmniej na wyścigach w Rostowie nad Donem i w Piatigorsku wychowańcy powyższych wpółdzikich stadnin uczestniczyły z powodzeniem, wygrywając z normalną dla wysokiej krwi szybkością 2 klm. w 2 m. 25 sek., 2 klm. 400 m. — 2 m. 35 sek. — 2 m. 40 sek., 3 klm. w 3 m. 35 — 3 m. 50 sek. i t. d. Pełna krew oraz wysoka krew kulturalnego wychowu w warunkach intensywnego treningu, naturalnie, wykazała lepszą szybkość, tak 2.400 m. Budynok (pełn. krw.) wygrał w 2 m. 32½ sek., a wychowaniec Streleckiej Stadniny — Bezkarnyj w 2 m. 31 sek., przyczem ostatnie 500 m. pokryte zostały w 30½ sek.

Wogóle przepatrując dane wyścigów z 1930 r., sprawozdania poszczególnych stadnin (goskonzawodów), oraz mając jeszcze wiadomości prywatne, można dojść do niezawodnego przekonania, że w Sowietach produkcja koni osiągnęła pewien poziom i dalej się rozwija jakościowo i ilościowo.

Nie można nawet negować, że skomasowanie olbrzymich przestrzeni w jedno gospodarstwo i wydzielenie wielkich obszarów dla pastwisk, ujednostajnienie intensyfikacji wychowu młodzieży, jednocześnie wraz z systematyczną selekcją i t. d., powinny dać dobre wyniki w dziedzinie hodowli koni.

Inna rzecz jakim to kosztem odbywa się taki rozwój stadnin, ile wypada produkcja każdego konia. Ale ta sprawa, zdaje się, najmniej obchodzi czerwonych władców, aczkolwiek w sprawozdaniach ich widzimy próby określenia kosztów konia remontowego w stepowych stadninach; koszty te, w warunkach przymusowego sztucznego tworzenia olbrzymich gospodarstw, właściwie są nie do obliczenia.

Przyjmujący energiczny udział w tworzeniu remontowych stadnin — Budiennyj ogłasza m. in., że obecnie Sowiety weszły na drogę produkcji konia tylko sposobem hodowli w wielkich państwowych stadninach, stopniowo i w szybkiem tempie, znosząc rozproszkowaną masową hodowlę włościańską. Łatwo to mówić, prawdopodobnie praktyka wygląda inaczej, chociaż niby w 1931 r. 75 miljonów hektarów w Europejskiej Rosji już będzie skolektywizowane w wielkie bloki gospodarstw od 8.000 do 12.000 ha (sprawozdanie angielskie w Live St. Journ. 1931).

Statystycznie ruch w zakresie hodowli koni przedstawia się jednak dość skromnie. Jeśli porównamy lata 1916 i 1930 — to znajdziemy ciekawe dane.

Mianowicie w 1916 r. w Rosji było około 3.000 stadnin prywatnych i 5 państwowych, w nich około 180 tysięcy zarodowego materjału z przychówkiem; w 1930 r. Sowiety mają około 100 „goskonzawodów", stadnin, „kołchozów" i wreszcie stadnin typu stepowego (przeważnie na wschodzie w t. zw. Kazakstanie, Turkiestanie zach. Syberji i Donie).

Tablica Nr. 1 daje nam dokładne pojęcie o rozdziale zarodowego materjału między poszczególnymi rejonami byłej Rosji.

Jeśli chodzi o etat państwowych sowieckich stad ogierów (t. zw. depôts ogierów, czyli „zawodskich słucznych koniuszen"), to mamy następującą ich ilość (p. tabl. Nr. 2).

Ciekawe tu będzie porównanie z 1915 r., czyli z najwyższym stanem ogierów państwowych w Rosji na początku wojny: (p. tabl. Nr. 3).

Tabl. Nr. 3.

ROK	Ogierów			
	państwow.	wierzchow.	roboczych	kłusaków
1915	7.500	2.931	2.686	1.091

Nie trudno zauważyć, że przy dalszej kollektywizacji i zmniejszeniu liczby klaczy należących do włościan, mających indywidualne gospodarstwo, rola depôts ogierów państwowych temsamem będzie maleć. Będą musiały chyba iść do kołchozów.

Tabl. Nr. 4. Ogólne pogłowie zarodowych koni.

Wszystkich koni	Kłusaków	Wierzchow.	Roboczych	Mieszanych podrasowanych
200.277	34.945	3.453	46.655	115.215

Tabl. Nr. 1. Ogólne pogłowie w stadninach z dniem 1.I. 1929 r.

STADNINY SOWIECKIE PAŃSTWOWE	Ogółem pogłowie w stadninach				Liczba klaczy stadnych				Wyznaczony etat klaczy				Ilość i kierunek stadnin				
	wszystkich koni	w tem kłusaków	w tem wierzch.	w tem roboczych	wszystkich klaczy	w tem kłusaków	w tem wierzch.	w tem roboczych	wszystkich klaczy	w tem kłusaków	w tem wierzch.	w tem roboczych	wszystkich stadnin	w tem kłusackich	w tem wierzch.	w tem roboczych	w tem mieszan.
Wielkorosja	9.146	5.461	2.917	768	3.415	1.723	1.322	360	4.050	2.130	1.340	580	74	41	16	9	8
Autonomiczny Rejon Wielkorosji . . .	1.941	682	1.224	35	771	277	476	18	1.580	460	1.080	40	14	5	5	4	—
Ukraina	1.366	803	332	231	574	309	144	121	692	340	200	152	13	9	2	1	1
Białoruś	157	95	62	—	57	36	21	—	75	50	25	—	1	—	—	—	1
Turkiestan	134	—	134	—	79	—	79	—	100	—	100	—	2	—	2	—	—
Uzbek	192	34	159	—	68	10	58	—	100	20	80	—	2	—	1	—	1
Gruzja	185	32	133	20	83	9	66	—	130	15	95	20	3	—	1	—	2
Azerbeydżan	56	21	35	—	31	13	18	—	60	30	30	—	1	—	—	—	1
Armenja	65	—	65	—	34	—	37	—	80	—	80	—	1	—	—	1	—
W całem państwie . .	13.242	7.127	5.061	1.054	5.115	2.377	2.231	507	6.867	3.045	3.030	792	111	55	27	15	14

Tabl. Nr. 2. Pogłowie w Depôts ogierów państwowych z dniem 1.I. 1929 r.

	Ogólna ilość ogierów				Wyznaczony etat ogierów				Ilość i kierunek Depôts ogierów			
	wszystkich ogierów	w tem: kłusaków	wierzch.	roboczych	wszystkich ogierów	w tem: kłusaków	wierzch.	roboczych	wszystkich Depôts	w tem: kłusackich i robocz.	wierzch.	kłusackich i wierzch.
Wielkorosja	5.794	3.418	1.054	1.322	7.960	4.018	2.400	1.542	57	35	22	—
Autonomiczny Rejon Wielkorosji . . .	726	401	234	91	1.465	680	610	175	18	8	8	2
Ukraina	1.156	569	263	324	2.000	950	600	450	23	17	3	3
Białoruś	47	47	—	—	100	100	—	—	1	1	—	—
Turkiestan	47	5	42	—	135	—	135	—	—	—	—	—
Uzbek	58	3	55	—	90	10	80	—	4	—	4	—
Gruzja	45	17	23	5	80	30	40	10	1	—	—	1
Azerbeydżan	85	38	45	2	150	60	80	10	1	—	—	1
Armenja	12	—	12	—	30	—	30	—	2	—	2	—
W całem państwie	7.970	4.498	1.728	1.744	12.000	5.848	3.975	2.187	107	61	39	7

Jak z tabliczki Nr. 4 widocznem jest, najwięcej posiadają Sowiety ogierów kłusaków. To też największe kredyty idą do miejscowych komunistycznych organizacyj, na utrzymanie tej rasy ogierów. Pozatem największe nagrody na wyścigach t. zw. „Wsiesojuznyj" — dawne „rysistoje Derby" są dla kłusaków. Ma się rozumieć nagrody te (bardzo niewielkie) idą znowu do kieszeni państwa, bo ubiegają się o nie konie, należące do goskonzawodów.

Pomijam tu opis przebiegu tegorocznych wyścigów kłusackich, jako mniej interesujący polskich czytelników. Zaznaczę jeno osiągnięte rekordy na 1.600 m. — 2 m. 06½ sek., i 3.200 m. — 4 m. 23½ sek. (4,23,1), wyższe od przedwojennych o 2 sekundy.

W dziedzinie hodowli pełnej krwi Sowiety dopiero od 1923 r. przejawiać zaczęły energję ku uratowaniu materjału i organizacji stadnin. W 1924 r. po raz pierwszy został

Wobec kryzysu.

Kryzys gospodarczy, dający się odczuwać coraz mocniej i konsekwentniej, nie pozostaje bez wpływu i na normalny, od wstrząsów wolny, rozwój hodowli. Po gwałtownym spadku cen na zboże i drzewo, nastąpiła w ostatnich miesiącach (zaś tygodniach specjalnie złośliwa) wybitna zniżka na artykuły hodowlane. Bydło i nierogacizna przestały się już wogóle opłacać, konie robocze za bezcen dostać można (zupełnie dobry wałach trzyletni, zatem najlepszy materjał do pługa, à 300 zł., nawet 200 zł.), zaś ogólny zastój i przeciążenie warsztatów rolnych długami, niepomiernie szybko wzrastającymi na tle wytwarzania niżej kosztów produkcji z jednej strony, a z drugiej uginania się tych warsztatów pod brzemieniem podatków oraz różnych świadczeń nadmiernych, odbić się muszą i na hodowli koni rasowych.

— Poza stadem państwowem jedynemi placówkami produkcji tychże są majątki ziemskie, co wypływa zarówno z samej natury rzeczy (posiadanie pastwisk, łąk, odpowiedniego personelu) jak i z niestety lekceważonej tak często ostatnio tradycji, przechodzącej drogą ideowej spuścizny z ojca na syna. Ten staropolski, okraszony dawnemi wspomnieniami i podaniami z dziejów antenatów, sentyment, dławił dotąd rachuby i materjalne względy. Impulsywny wprost bodziec nakazywał przetrwać i niepewne, burzliwe, bezpośrednio po wojnie światowej następujące czasy, i dotkliwy okres kryzysu Grabskiego (1925 rok) i dalsze ekonomiczno-socjalne perturbacje. Jakoś się szło naprzód, jakoś przyszłość do opornych należała istotnie (vide mój artykuł „Przyszłość dla opornych" z listopada 1925 roku) i różne choroby tudzież nowinki, czy to pięknym ornamentem reformy rolnej, czy podatku majątkowego lub dochodowego, czy pożyczki dolarowej z 1924 roku (tak skandalicznie zabagniającej hypoteki ziemiańskie) usympatyzowane, zachwiewały wprawdzie dobrobyt warsztatów, osłabiały je, niemniej optymizm, owo „jakoś to będzie", stanowiące nierozłączną, od wieków, cechę szlacheckiego sposobu myślenia, dopingowały wytrwania wolą, przywiązaniem do ziemi, do ojcowizny. Z roku na rok substancje majątkowe ulegały zmniejszeniu, co roku nowa, wykoncypowana to przez tego, to przez owakiego samorządowego lub ubezpieczeniowego cudotwórcę i reformatora, pompa ssąco-tłocząca i wysysała i tłoczyła krew z coraz bardziej anemizujących komórek organizmu życia wiejskiego. Mimo niepomyślnych konjunktur, wbrew nim stabilizowała się hodowla, zamierzenia i dążenia władz hodowlanych pokrywały się z takiemiż u producentów prywatnych. Powtarzam, z roku na rok ogólne horoskopy ekonomiczne posępniały, jednakże hodowlany firmament nabierał jasnych, krzepkich barw. Postępy były tu, nawet dla laika, widoczne. Owe rezultaty, owe prace dodawały otuchy. Kroczyło się z umiarem, licząc się z finansowemi możliwościami (vide mój artykuł „Konsekwentne etapy" z czerwca 1928 roku) osiągane wyniki, rzecz ludzka naturalnie, wzmacniały chęć do działania.

— Zeszłoroczna stawka dwulatków, t. j. generacji 1928 roku (po wyjątkowo zresztą słabej z 1927 roku) o 50%

rozegrany „Bolszoj Wsiesojuznyj Priz" (dawne Derby) w Moskwie. W 1930 r., wobec gruntownej przebudowy toru w Moskwie i budowy wspaniałych trybun, stajen treningowych, torów, parków i t. p., wyścigi moskiewskie przeniesione zostały do Odesy.

W sowieckiem Derby zwyciężyła klacz Karta, córka Tagora i Kifary. Tagor (Floreal — Paragwaj) jest w męskiej linji prawnukiem Rulera Krasińskich.

Trenował Kartę Rosiak, który wogóle jest jednym z czołowych trenerów w Sowietach i który wygrał już 4-ty „Wsiesojuznyj".

Nagroda Respubliki (dawniejszy „Imperatorskij") dostała się najlepszemu koniowi pełnej krwi w Sowietach— Budynkowi, który wygrał następujące gonitwy klasyczne: w 1928 r. Wielką nagrodę dwulatków, w 1929 r. — „Wsiesojuznyj" i w 1930 r. Nagrodę Respubliki. Budynok jest synem Breemstone'a i St. Machese.

Czas jakiś uważano za najlepszego konia pełn. kr. co do klasy ogiera Siłacza (syn Satyra), lecz został on w treningu zbrokowany.

Wobec małej ilości klaczy pełnej krwi (348), Sowiety zaczęły kupować zagranicą. Razem z pełną krwią kupowano klacze wysokiej pół krwi: węgierskie, francuskie i wschodnio - pruskie.

Mimowoli nasuwa się myśl, dla czego przy tych zakupach pominięta była Polska. Według wiarogodnych informacyj, które mam, jest tu kilka przyczyn i powodów. Pierwsza i najważniejsza — tendencja do zawierania tranzakcyj z państwami, gdzie kupno koni przyczynia się do propagandy zbliżenia z Sowietami. Powtóre — polityka. Ekonomiczny regulamin Sowietów podkreśla punkt — unikać tranzakcyj z Polską; nie dawać słabej ekonomicznie Polsce pieniędzy, bo to ją tylko podtrzymuje. Dlatego wszystkie handlowe tranzakcje Sowietów z Polską tak są organizowane, by bilans zawsze był na korzyść Sowietów. Wreszcie do polskich koni (zwłaszcza pół krwi) rosjanie mają pewne uprzedzenie, co do ich konstytucji i wychowu. Tak że nie trzeba łudzić się, by nasza hodowla koni znalazła zbyt do Rosji, dopóki tam rządzą czerwoni władcy. Pozatem jeśli produkcja goskonzawodów potrwa jeszcze pewną ilość lat, rosjanie będą sami mieli sporo wysokocennego materjału rozpłodowego.

System obecny kierunku hodowli koni w Sowietach oparty jest na bezpośredniej kontroli materjału, drogą prób zdatności koni na wyścigach i popisach w wożeniu ciężarów dla koni roboczych.

Zdaje się, że co do sposobu ostatniego rodzaju prób, odbywają się one starym zwyczajem, t. j. nakładaniem ciężarów do momentu określenia maximum wysiłku. System łatwych i prawie że automatycznych prób przy pomocy amerykańskich aparatów (wprowadzonych obowiązkowo m. in. w Niemczech) nie stosuje się.

Trzeba z pewnem uznaniem podkreślić wysoki poziom prowadzenia ksiąg stadnych sowieckich, drukowanych w wielkiej ilości i często, tak dla pełnej krwi, jak zwłaszcza dla kłusaków, oraz prac z zakresu hodowli koni i techniki wychowu.

Tak zachodnio - europejska zootechnika zwróciła uwagę na wartościową pracę dyrektora Chrenowskiej stadniny — Szczekina, który zrobił bardzo ciekawe doświadczenia

---

od poprzednich wyższa liczebnie, jakościowo przedstawiająca się nierównie od ostatnich lepiej (dziesiątek przynajmniej egzemplarzy klasowych) najjaskrawiej dokumentowała progresje hodowlane. Ilościowy rozwój stadnin prywatnych, importy, unaoczniały je również.

— Byłoby bolesnem zmarnowanie tego dorobku. Jest jasne, że przeciążone majątki ziemskie, zwłaszcza, o ile kryzys obecny, na co są zresztą niestety wszelkie dane, pogłębi się jeszcze, nie sprostają budżetowo warunkom chwili, czyli, prosto mówiąc, jeden majątek za drugim przenosić się będzie na łono Abrahama. Plątać się może conie który, jak ryba w sieci, przez czas pewien, organizacyjnie spoistszy, wytrwalszy, zasobniejszy, trwać w defenzywie, dopóki i jemu nie starczy już ani „nabojów" gotówkowych ani „ładunków" giętkości i sprytu w kierunku wekslowych prolongat.

— Oczywiście na pierwszej linji, najbardziej wystawionej na pociski imć-panów sekwestratorów i komorników, znajdują się stada zarodowe. Należy to już do dobrego poniekąd tonu, że gdy gość w zielonej czapce automobilem na koszt płatnika przed urząd gminy zajedzie, pan wójt natychmiast zdecydowanym gestem na „wyścigowce" wskaże, jako na objekt, najłacniej odpowiadający egzekucyjnym wymogom i względom. Bo i jakżeż. Któż zechce nabyć krowę (każdy lęka się dalszego spadku), kartofle są traktowane jako anachronizm sprzedażny, zboże jest nic niewarte, a gdyby i było, to i tak na nabycie z licytacji dziesięciu chociażby metrów musiałaby się urealnić spółka kupiecka kilkunastokieszeniowa z terminem spłat półrocznym, coby licytacyjne właśnie możliwości ogromnie opóźniło, jeśli nie zatamowało kompletnie. „Darmożerce"— wyścigowce mają to do siebie, mniema zielonoczapkowy przybysz, że się na takowe ludziska połakomią, naturalnie po „rynkowej" cenie. Przeto z gestów wójtowskich i komorniczych frasunków rodzi się paroarkuszowy płód pisemny, obwieszczający, że tyle a tyle matek sprzedanych zostanie w cenie 150 zł. za sztukę, roczniaków w cenie 50 zł. Zawsze w owaki sposób jakaś się sumka uzbiera.

— Należy sobie jasno uprzytomnić fakt, że w razie załamania hodowli prywatnej, hodowla, jako taka, zginie. Obok znakomicie prowadzonej, zarodowej hodowli państwowej, musi prywatna istnieć, gdyż tak to osiąga się rywalizację, konkurencję, bez nich zaś nie byłby możliwy żaden postęp. Procentowo zresztą uwydatnia się ponad wszelką wątpliwość, że prywatna hodowla majoryzuje liczbą Kozienice (w Kozienicach 30 folblutek, w rękach prywatnych wytwórców ca. 500), zaś jako dostarczyni remontu jest wogóle niezastąpiona (na małej własności, zważywszy jej obskurantyzm, dłuższy czas jeszcze opierać się nie można). Bez niej istnienie naszej kawalerji, arylerji wydaje się zgoła problematyczne.

— Organizacje rolnicze radzą nad całokształtem zła, obejmują zasięgiem swych badań wszelkie przejawy tegoż i jest rzeczą ze wszechmiar wskazaną, aby w miarę możności i środków wystąpiły z postulatami do miarodajnych instancji dla ulżenia sytuacji hodowców.

— Czynnikiem najdonioślejszej wagi byłoby uzyskanie dla majątków hodowlanych daleko idących ulg podatkowych, z rozłożeniem powinności na kilkuletni okres czasu,

nad terminem pokrycia klaczy, ustalając nieznane w nauce dotąd czynniki. Również prace de Witt'a o żywieniu koni rzuciły całkiem nowe światło na zaniedbane dotychczas spostrzeżenia w zakresie żywienia klaczy. Dane tak Szczekina, jak i de Witt'a figurują już w angielskich i niemieckich, fachowych czasopismach.

Nadzwyczajnie ciekawe są również dane doświadczenia końskich stacji, prowadzonych z nieznanym na Zachodzie rozmachem, który jest nie do pomyślenia w systemie prywatnych gospodarstw oszczędności państwowej. W Zarządzie Stadnin Państwowych Sowietów wprowadzony został specjalny wydział naukowo - doświadczalny („naucznoizsledowatielnyj"), któremu dano do rozporządzenia kilka stadnin. Niezależnie od tego stworzono specjalny instytut eksperymentalny medycyny weterynaryjnej z wydziałem zootechnicznym.

Cennych spostrzeżeń dostarczyły również półdzikie stadniny w stepach, do których delegowano personel techniczny, składający się z dawnych hodowców, agronomów i profesorów zootechniki, dla dokonania doświadczeń. Takie porównania jak % wyźrebienia w goskonzawodach i stepowych stadach, walka z infekcyjnem poronieniem (stepowe stada nie dały dotąd ani jednego przykładu przy % wyźrebienia do 80%), porównania różnych ras w różnych warunkach, wyścig na wielkie dystanse dla demonstracji przewagi szlachetnych ras i t. p. możliwe są tylko: 1) albo w kraju bardzo bogatym, albo 2) tam, gdzie wszystko to się robi przez grupę hodowców-ideowców, wykorzystujących państwowe czynniki w ich walce z indywidualnemi dążeniami włościaństwa, którego pozbawia się systematycznie ziemi i wolności.

Ale abstrahując od tego, niezawodnie znaleźć można w całokształcie obecnej produkcji konia w Sowietach, tak jak to już zaznaczyłem, sporo ciekawego materjału. Do niego wrócę w bliskiej przyszłości.

Kraków.

R. Prawocheński.

Z dziejów Wyścigów Lwowskich.

(Dokończenie).

Wreszcie nadszedł dzień 18 czerwca, w którym zawody miały się rozpocząć. „Gazeta Lwowska" tak go opisuje: „Pierwszy oddział wyścigów konnych odbył się przy natłoku widzów równie wielkim jak lat przeszłych. I nic dziwnego, gdy te wyścigi prócz zwyczajnej ciekawości, jaką wzbudzają, w mieście, mają jeszcze tego roku interes, możnaby powiedzieć powszechny: już się bowiem rozniosło wszędzie, że konie przywiezione pocztą z Wiednia, z których jeden ma być biegun sławny, zwycięzca na kilkunastu wyścigach, mają biegać z końmi galicyjskimi. Współzawodnictwem takiem

---

bezprocentowych przytem. Warsztatów o określonej cesze zarodowo--produkcyjnej lub wybitnie remontowej jest stosunkowo mało i ogólna ich liczba nie winnaby przerazić Ministerstwa Skarbu. Interwencja u władz miarodajnych mogłaby się oprzeć na zawarunkowaniu przedstawienia odnośnych certyfikacji hodowlanych przez majątki, do wspomnianych ulg pretendujące. W każdym razie interwencja taka pociągnęłaby za sobą rezultaty; należy przecież wykorzenić z gruntu w ministerjach poglądy o bezużyteczności hodowli, jej luksusowym charakterze, wyobrazić natomiast jej pierwszorzędny państwowy element i konieczność, stąd płynącą. natychmiastowego ratunku tejże.

— Trudniejszą sprawą, niemniej ważną, byłoby osiągnięcie ulg licytacyjnych, to znaczy zapewnienie, że stadniny uszlachetnione nie będą wystawiane z reguły (a nieraz tu jeszcze pokutuje zła wola (czy chęć szykany) na pierwszy sztych, dopiero na wypadek niestarczenia na uiszczenie należności innych objektów ruchomych płatnika, (inwentarz roboczy, zboże, urządzenie domowe) materjał zarodowy podlegałby sprzedaży. Na tym tle dzieją się często prawdziwe nadużycia i wartoby je skurtyzować, tembardziej, że pogarszające się warunki wróżą z nastaniem wiosny i kumulacją ciężarów minionego roku i bieżącego, masowe, nagminne wprost w tym kierunku egzekucje.

— Import cennych źrebnych matek, posiadających wartościowe, żywotne prądy krwi, wzbogaca, rzecz naturalna, nasz stan posiadania i z tego punktu widzenia jest niezmiernie pożądany. Wydaje się niemniej konieczne rozgraniczenie materjału dodatniego od zbędnego, od balastu. Pod modną etykietą importu wprowadza się coraz liczniej, za grosze zagranicą nabyte konie biegające, (co szczególnie daje się zaobserwować w łączności z nadprodukcją w Niemczech) z którymi potem niewiadomo co robić. Przysparzają one tłoku w gonitwach grupowych, dochodzą do przedostatniej kategorji, zaczem po prowincji potułają się cokolwiek, utrudniając zbyt materjału nadetatowego prywatnym hodowcom. Może tam i czasem wystrzelićby mogła z takich groszowych importów w karjerze stadnej (mimo lichego biegania) jakaś lepsza siła, tylko, że wobec zapełnienia miejsc w stadach, nie znajduje ona naogół pokupu i kończy gdzieś w szyku wojskowym, czy jakimś tattersalowym wyczynie. Pożytek tedy znikomy, ograniczenie wzamian popytu na wewnętrzny materjał wzrasta, co hodowcom pracy nie ułatwia. Trudno sobie powiedzieć, że każde stado musi wydać z reguły klasowca. Tym szarym, codziennym hodowlanym poziomem jest koń grupowy, z mnogiej ich liczby wyłania się dopiero wybitny egzemplarz. Podstawą wyścigów są, były i będą zawsze grupy. Kto z szczęśliwców wyciągnie danego roku miły los w rodzaju Wagrama czy Essora, ten wzbić się może nieco śmielszym lotem nad wyścigowy horyzont. zawsze pomny zresztą, iż po latach tłustych i chude przypaść mogą i z tych właśnie plusów ciułać winien i rezerwowy kapitalik na niepewną, nieodgadnioną przyszłość. Hodie mihi cras tibi — mówili Rzymianie. I tembardziej hodowcy, mając zawsze ryzyka potężny oraz poważny czynnik na uwadze, muszą mieć ułatwianą sposobność zbywania tego szarego, życiowego, powszedniego materjału, jakim jest koń grupowy dla łatania ewentualnych niedoborów, zaradzenia

wzbudzony zapał przelał się mimowolnie w spokojnych nawet mieszkańców miasta, których głośne sprzyjanie koniom krajowym, słyszeć można było w koło areny. I w rzeczy samej, gdyby ten zwycięzca uległ tym razem, sława naszych koni i wyścigów sprowadziłaby może na rok przyszły niemało zagranicznych koni i miłośników wyścigowych. To też ludność niemal cała wysypała się na plac i powozów było mnóstwo, przynajmniej tyle pewnie, ile ich było w mieście; miasto zaś przez ten czas puste i wyludnione przypominało nieco miasto jakie włoskie w czasie siesty. Trybuny kryte i niekryte zapełnione zostały osobami różnej płci, między któremi widzieliśmy całe prawie grono wyższego towarzystwa. Sam nawet J. K. Mość, najdostojniejszy nasz Arcyksiąże zaszczycił wyścigi te bytnością swoją. By dać wiarę o powszechnej ciekawości, dodać musimy, że cieszącą się naprzód publiczność nie odstraszyły nawet sznury okalające arenę, zdradziecką smołą obmaczane... Do uprzyjemnienia tej zabawy niemało przyczyniło się słońce i łatwość chłodzenia się przysposobioną pod trybunami w zaimprowizowanej cukierni pana Pasynkowskiego zaopatrzonej doskonale w lody, cukry i ciasta".

Silnemu ożywieniu wyścigów z roku 1845 niemało przyczyniło się zgłoszenie dwóch koni z toru wiedeńskiego, o których wspomniała „Gazeta Lwowska", jako o „przywiezionych pocztą".

W owych czasach, gdy koleje były jeszcze wielką rzadkością, konie wyścigowe wozili pocztą w specjalnych wozach. O takiem transportowaniu koni w Anglji mamy artykuł w tygodniku warszawskim „Ziemianin" z roku 1841 Nr. 333, str. 296.

Tamże w odnośniku znajdujemy wzmiankę: „Podobną podróż odbył biegun pewnego obywatela w Wielkiem ks. Poznańskiem na wyścigi do Berlina".

Są pewne dane do przypuszczeń, że i do Warszawy na wyścigi 1841 r. konie p. Dąbrowskiego z Wielkopolski przybywały i wracały pocztą.

Przywiezione z Wiednia na wyścigi Lwowskie konie „kontynentalne" były to: czteroletni ogier pełnej krwi angielskiej Sir David po Galopade, z klaczy Lady William, oraz ośmioletni gniady wałach Argus *), obydwa należące do stajni ks. Lichtensteina.

Pierwszy z nich „wiele koni, nawet angielskich na wyścigach wiedeńskich zwyciężał". Nic więc dziwnego, że pojawienie się po raz pierwszy na torze lwowskim koni obcych wzbudziło wiekie zainteresowanie i ożywiło bardzo wyścigi.

Pierwszego dnia, t. j. 18 czerwca odbyło się 5 gonitw, w czem jedna gentelmańska płaska, dla koni „wszelkiego rodu i wieku", reszta zaś dla koni galicyjskich, przyczem jedna dla 3-letnich, jedna dla 4-letnich i dwie wszelkiego wieku. Ciekawszych momentów nie było.

Drugi dzień gonitw odbył się 21 czerwca. Pierwszą w programie była gonitwa Sweep - Stakes, z propozycji hr. Adama Potockiego.

Warunki brzmiały jak następuje: „konie na kontynencie urodzone i hodowane każdego wieku i rodu. Cała meta

*) Był jeden Argus pełnej krwi ang., urodz. w 1837 r. po Galopade i Miss Crachami po Magistratel, lecz czy to ten sam, dociec nie mogłem. Za identycznością przemawia ten sam wiek oraz pochodzenie po tymże Galopade, co i towarzysz stajni Sir David.

---

konsekwencjom wyciągnięcia z urny szczęścia nie Wagramowskiego, ale smutnego losu. Tutaj odnośne czynniki mogą skutecznie wystąpić. Zasada sprowadzania z zagranicy, lecz tego co dobre, nie tego, co tandetne i co Niemcy wyrzucają za marny szeląg, wywołując jednak odpływ naszej waluty poza kraj, winna ustalić przepisy celne, obciążające wysoko taki materjał, nadto odpowiednio zmodyfikować program wyścigowy (ograniczenie koni zagranicznych w steeplechasach od 1932 r. wskazuje, że czynniki miarodajne poczynają się z tym stanem rzeczy liczyć).

— Na zebraniu właścicieli stajen z 30-go października r. ub. nadmieniałem o celowości zaprowadzenia pewnej liczby gonitw dla koni, biegających w barwach hodowców. Podobne próby od długiego już czasu znajdują się we Francji (Prix la Rochette), mając na uwadze pomoc dla stad. Niezawodnie hodowcy ponoszą większe ryzyko od właściciela stajni, nie będącego hodowcą, który kupuje już gotowego yearlinga, mając tym samym znacznie zredukowane niebezpieczeństwo chorób, padnięć. On nie podlega rozlicznym niespodziankom i zawodom, tak bezpośrednio związanym z prowadzeniem stada. On nie martwi się, czy klacz jałowa, czy porzuci, czy oźrebi się normalnie, czy nie ulegnie zarazie stadnej, czy sysak nie padnie na najpowszedniejsze klęski źrebięce: robaki i zołzy, czy nie zostanie kaleką (co także bywa), czy stado wybrało dobrego reproduktora. Właściciel nie hodowca nie kupi roczniaka po zdyskwalifikowanym w opinji ojcu, gdy tymczasem hodowca cierpieć musi, i to nieraz bardzo boleśnie, gdy z niefortunnego wyboru stalliona osiągnie stawkę roczniaków, o jaką nikt nie pyta (mimo, że w czasie decydowania się na danego ogiera wszystko zapowiadało się najróżowiej, najkorzystniej, był i ładny papier, był i exterieur), ale wychów której kosztował sumy poważne.

— Wniosek mój, raczej dezyderat, nie znalazł jeszcze w programie na r. 1931 uwzględnienia. Sądzę, że jakkolwiek premje hodowlane stanowią niewątpliwie znaczny dla hodowców plus, to jednak zmiana w sensie projektowanym winna, może zrazu tytułem próby, w niedużym zakresie zostać urzeczywistniona. Byłaby to w każdym razie pożądana, a przez ogół hodowców, zwłaszcza w obecnym kryzysie, mile widziana inowacja.

— Z faktu zaraźliwych ronień w 1930 r. zatrwożona opinja gotowa była ustalić ultra-czarne supozycje i wnioski, aż do kompletnego zdziesiątkowania pogłowia r. 1930 łącznie. Rzeczywistość nie potwierdziła tego pesymizmu. Zapewne przejściowo r. 1930 cyfrowo upodobni się do stanu z 1927 r. czy 1928 r., nie daje to wszakże materji do zbytnich obaw ani o obniżenie skali hodowli, ani o sam program wyścigów, którego jednak nagrody, mimo przeżywanego kryzysu, co z uznaniem trzeba zaakcentować, nie podlegają zniżce i jestto bodaj jedyny cieplejszy promień, zmrożonej nietylko lutowym pancerzem, lecz i katastrofalnem przesileniem, hodowlanej aktualności.

Łopuszno.

Zbigniew Dobiecki.

i odległość. Wyścig o podwójne zwycięztwo. Stawka 20 dukatów, z dodatkiem 100 dukatów od proponującego".

Stanęło do niej 5 koni. Za obydwoma razami zwyciężył przywieziony z Wiednia Sir David. Jechał na nim znany wówczas żokej Gilbert.

Drugą gonitwę dla koni wszelkiego wieku w Galicji urodzonych „nie w zakładzie trenowanych", lecz „pod żokejami" wygrał ogier Piorun Mysłowskiego, mając dwóch tylko rywali.

Trzecia gonitwa zakończyła się walkoverem z powodu wycofania kandydatów.

Pozatem odbyły się jeszcze dwie gonitwy mniejszego znaczenia.

Dnia 23 czerwca odbył się trzeci dzień wyścigów.

wyższa nagroda wynosiła 100 dukatów, albo 500 zr. mk., koni biegało 34, należących do 15 właścicieli, z czego 23 ogiery, 5 klaczy i 6 wałachów.

Na czele zwycięzców stanęła stajnia ks. Lichtensteina, w której biegały sprowadzone z Wiednia Sir Dawid i Argus. Z polskich sportsmanów czoło zajął Mysłowski, zdobywając 4 pierwsze i 2 drugie nagrody, na sumę 1.700 zł. r. mk., oraz puhar, pozatem dużo zdobył Dzwonkowski, któremu niezmordowany Seymour wygrał trzy duże pierwsze nagrody, oraz jedną drugą.

Ogier ten bezwątpienia był najbardziej wyróżniający się z pośród wszystkich koni galicyjskich. Jednak, gdy doszło do spotkania jego ze sprowadzonymi z Wiednia końmi pełnej krwi, uległ im łatwo.



Grupa przedstawicieli włoskich i polskich na wystawie w Veronie (w środku komendant korpusu gen. Medena i prezes klubu wyścigowego p. Paggi, po str. lewej konsul generalny z Tryjestu p. Rozwadowski i radca Dep. Ch. Koni p. Kurella, po str. prawej konsul Dereziński i dr. Verständig).
(Fot.: De Bianchi, Verona).

Rozpoczęto znów od Sweep-Stakes, według propozycji hr. Adama Potockiego, na warunkach co i z dnia poprzedniego. Stanęło do niego 7 koni. W pierwszym biegu zwyciężył Seymour Dzwonkowskiego, a wiedeński wałach Argus był drugim. W drugim i trzecim biegu Argus dwukrotnie zwyciężył, jemu więc przypadła pierwsza nagroda, Seymour otrzymał natomiast drugą.

W gonitwie o puhar miasta Lwowa wszystkie konie cofnięto, prócz Seymour'a, który przegalopował walkoverem.

Dzień zakończony został czwartą gonitwą Hurdle Race o nagrodę ofiarowaną przez towarzystwo myśliwskie G. H. C. Na mecie 1000 sążni, rozstawione były cztery „baryery po 3½ stóp wysokie do przeskakiwania".

Z pomiędzy 5 koni stanął pierwszym ogier Piorun Mysłowskiego pod c. k. porucznikiem Władysławem Dzwonkowskim.

Na tem sezon został zakończony.

Ogółem bilans roku 1845 przedstawił się jak następuje: odbyły się trzy dni wyścigów, w czasie których rozegrano 14 gonitw na sumę 2.600 złot. reńsk. mk., plus 285 dukatów i 5 cennych przedmiotów, wreszcie stawki. Naj-

Z pomiędzy innych koni wyróżniły się Piorun Mysłowskiego ,który był dwa razy pierwszy i dwa drugi, zdobywając 700 zł. reńskich mk., puhar i połowę stawek. Ogier Drop Juljusza hr. Dzieduszyckiego, który zdobył 200 zł. r. mk., puhar i połowę stawek, Miranka Mysłowskiego i inne. Prócz wymienionych biegały konie ks. Sanguszki, Wład. hr. Dzieduszyckiego, Korytowskiego. Kriegshabera, Lewickiego, hr. Rozwadowskiego, hr. Siemieńskiego i innych.

Obowiązki sędziów pełnili: Karol ks. Jabłonowski, Seweryn hr. Drohojewski i Maciej Borowski.

Prócz wyścigów T-wo urządziło wystawę trzyletnich ogierów i klaczy, na której komisja w składzie generała hr. Lichtenberga, Juljusza hr. Dzieduszyckiego i Macieja Borowskiego przyznała pierwszą nagrodę 400 zr. monety konw. kasztanowatemu ogierowi Szamil po oryginalnym arabie Dżejran z kl. Uryki, urodzonemu w Gumniskach w r. 1842 u ks. Władysława Sanguszki. Za najlepszą klacz uznano gniadą Laly po Grimalkinie z kl. Polka, urodzoną w Siemianówce u p. Antoniego Kriegshabera. Przyznano jej 200 z. r. mk.

Na tem T-wo zakończyło trzeci rok swej działalności. Dodać tutaj wypada, że był to rok największego rozkwitu

wyścigów lwowskich z pierwszego okresu ich istnienia. Jak zobaczymy dalej, lata następne były mniej pomyślne, w atmosferze bowiem zbierać się zaczęły chmury, z których w niedługim czasie spłynęły na kraj klęski i wielkie kataklizmy dziejowe.

Rok 1846 zaznaczył się osłabieniem tętna działalności Towarzystwa i mniejszym zainteresowaniem wyścigami społeczeństwa.

„Gazeta Lwowska" wprawdzie podała sprawozdanie z przebiegu wyścigów, lecz nie było już ono takie barwne i pełne zapału dla niezwykłej atrakcji, jak lat poprzednich: „Wyścigi konne odbyły się dnia 1 lipca zwyczajnym trybem. Nie będziemy się też wdawać w opis wszystkich szczegółów... które są mniej więcej zawsze jedne i te same co roku... Wszystko i tym razem było po dawnemu: te same niemal konie, ciż sami żokeje i t. d. Nic więc nowego, o ogólnych zarysach całego widowiska powiedzieć nie umiemy... Publiczność mniej licznie się zebrała... trybuny jednakże były dość zapełnione, szczególniej zaś trybuny kryte zajmowało liczne grono dam z wyższego towarzystwa. I powozów było mniej: przeszłego roku bowiem narachowano wszystkich (wraz z bryczkami) do 600, tego zaś roku ledwie 400 J. Exc. Jenerał Komenderujący był także obecny konno w mundurze ułańskiego pułku, którego jest właścicielem".

Odbył się jeden tylko dzień wyścigowy z czterema gonitwami w programie, z których i to jedna nie doszła do skutku. Nagród rozegrano na sumę 1.000 złotych reńskich mk., oraz puhar m. Lwowa. Koni biegało 16, należących do 6 właścicieli a mianowicie: Juljusza hr. Dieduszyckiego, Feliksa Dzwonkowskiego, Aleksandra Jaźwińskiego, Antoniego Kriegshabera, Antoniego Mysłowsksiego i Władysława ks. Sanguszki.

Podług płci biegało 7 ogierów, 6 klaczy i 3 wałachy.

Puhar miasta Lwowa znów zdobył ogier Seymour Dzwonkowskiego, bijąc 3 konie. Cenna więc ta nagroda zgodnie z warunkami wyścigu, przeszła do p. Dzwonkowskiego na własność.

Wystawa ogierków i klaczy nie odbyła się tym razem wcale.

Jak z powyższego widać w rozwoju wyścigów lwowskich nastąpił ostry kryzys.

W roku następnym t. j. 1847 sytuacja poprawiła się nieco, lecz nie na długo. Ogłoszony przez Towarzystwo program zawierał sporo niezmiernie charakterystycznych dla ówczesnych stosunków propozycji, a więc naprzykład:

„Propozycja Wielmożnego Antoniego Mysłowskiego na rok 1847 — 1848. Stawka 1000 zł. r. mk. od konia. Każdy właściciel stada może na coroczne wyścigi przyprowadzić dowolną liczbę koni, trenowanych lub nietrenowanych, byle tylko były urodzone po klaczach galicyjskich, po ogierach zaś jakiegokolwiek pochodzenia. Właściciel stada, z którego największa liczba koni wygra każdego roku największą liczbę biegów, otrzyma wszystkie stawki po 1000 zł. reńsk. mk. Coroczny termin subskrypcji do 1-go kwietnia. Meta i waga oznaczona będzie programem".

Wyścigi odbyły się 1 i 3 lipca. Ogółem rozegrano 15 gonitw na sumę 900 czerwonych reńsk. złotych, 700 zł. reńsk. mk., oraz jeden przedmiot wartościowy, koni biegało 15.

Ciekawsze były dwa wyścigi, oba dla koni wszelkiego pochodzenia, w których wzięły udział najlepsze konie na torze. Wyróżniła się świetnemi zwycięstwami trzyletnia klacz kasztanowata Władysława hr. Rozwadowskiego Young Starch po Lightfool z klaczy Starch. W tym że roku brał udział w wyścigach lwowskich wiedeński wałach pełnej krwi Argus ks. Lichtensteina, znany już z roku poprzedniego. Próbował mierzyć się z Young Starch, lecz musiał jej uledz. Inne gonitwy niczem ciekawszem nie wyróżniły się.

Obowiązki sędziowskie pełnili Karol ks. Jabłonowski, Felix Dzwonkowski i Karol Zagórski.

We wrześniu 1847 roku Towarzystwo ogłosiło propozycje na rok następny. Wyścigi miały się odbyć „1 lipca i w dniach następnych".

Czytając te propozycje, odnosi się wrażenie, że w dziejach Towarzystwa zaszedł jakiś fakt pomyślny, który umożliwił zakrojenie planów na szerszą skalę.

Propozycje na rok 1848 przewidują znaczne podwyższenie nagród, tak że ogólna ich suma dosięgła 4.400 zł. reń. mk., a uwzględniając ewentualne nagrody dodatkowe od osób prywatnych suma ta mogła by być jeszcze wyższą.

Największa nagroda wynosić miała 2.000 zł. r. mk., podczas gdy dotąd bywała zaledwie 500.

Pod względem hodowlanym program również zyskał na powadze i celowości. Przewidzianą została po raz pierwszy nagroda przychówku „Produce Stakes" dla trzyletnich koni w kraju urodzonych, oraz nagroda dla koni „wszelkiego wieku i rodu", ze skalą wagi podług wieku, pochodzenia i wygranych. W warunkach tego wyścigu po raz pierwszy w dziejach wyścigów lwowskich znajdujemy wzmiankę o „koniach krwi czystej" t. j. o pełnej krwi angielskiej. Określono mianowicie, że „konie czystej krwi w Anglji urodzone" niosą 15 funtów więcej; „konie czystej krwi gdziekolwiek urodzone 8 funtów więcej, koń któren na wyścigach zagranicznych wygrał — 14 funtów; koń któren we Lwowie wygrał, za każdy wygrany bieg 3 funty więcej".

W tejże propozycji Towarzystwa ogłoszono warunki i zapisy Produce na lata 1849 i 1851. Ciekawem jest, że nagroda ta dostępną była również i dla wałachów, co wyraźnie zaznaczono.

Produce roku 1851 otwarto również i dla koni urodzonych w Królestwie Polskiem.

Jak z powyższego widać, Towarzystwo jesienią roku 1847 było pełne dobrych myśli i inicjatywy, ramy bowiem swego programu znacznie rozszerzało. Niestety dobre te chęci nie zostały ziszczone, wypadki bowiem roku 1848 w niwecz wszystko obróciły. Zaburzenia polityczne sparaliżowały na czas pewien życie organizacyjne, oraz wytrąciły z równowagi i normalnego biegu sprawy gospodarcze, które musiały zostać odsunięte na plan dalszy dla celów wyższych.

Gdy z czasem burza po strasznym zniszczeniu przeszła i horyzonty zaczęły się rozjaśniać, miłośnicy koni i działacze na tem polu zaczęli czynić wysiłki, aby zapoczątkowaną przez Towarzystwo Wyścigów pracę podjąć na nowo. Starania, rozpoczęte około roku 1855, uwieńczyły się rezultatem pomyślnym i dnia 27 stycznia 1857 r. Cesarz podpisał akt powołania do życia „Towarzystwa poprawy chowu koni i wyścigów konnych w Galicji". Odtąd nowa ta organizacja wzięła w swoje ręce sprawy hodowli koni i z tą datą zaczęła się druga era wyścigów lwowskich.

Na razie poprzestaniemy wszakże tylko na wyżej opisanym pierwszym okresie i podamy jedynie jeszcze parę uwag, odnoszących się do ogólnej charakterystyki tych pie-

wszych poczynań na polu podniesienia hodowli koni w Małopolsce.

Oczywiście wyścigi lwowskie nie stały na wysokim poziomie fachowo-organizacyjnym, lecz temu ani się dziwić, ani tembardziej zbytnio brać za złe nie można. Wszędzie w owych czasach było mniej więcej taksamo.

Rozpoczynając nową i niepopularną narazie akcję wprowadzenia wyścigów, Towarzystwo musiało rozpisywać propozycje o warunkach bardzo dostępnych, aby mieć pola jako tako obsadzone. To też widzimy, że do wszystkich gonitw dopuszczano wałachy, oraz olbrzymia większość gonitw była przeznaczona dla koni starszych o szerokiej skali wieku. Znajdujemy jednak pewną liczbę gonitw wyłącznie dla czterolatków, a nawet i trzylatków.

lecz posuwać się w tym względzie w zbyt daleko idące domysły jest bardzo niebezpiecznie, to też wolę narazie pozostawić tę kwestję otwartą.

Jako na stronę dodatnią organizacji wyścigów lwowskich zwrócić należy uwagę na fakt, że w zasadzie odbywały się one w biegu pojedyńczym t. j. tak jak dziś: konie biegną raz jeden i wyścig jest rozegrany. W Warszawie natomiast w owe czasy prawie wszystkie wyścigi wymagały „zwycięstwa podwójnego", czyli, konie musiały odbyć dwa wyścigi z półgodzinną przerwą między nimi, czasami zaś w razie wyników zmiennych konie biegały po 3 i 4 razy, aż nagrodę przyznano. Tak naprzykład w r. 1851 biegano na dystansie trzech wiorst cztery razy, zanim uznano zwycięstwo Nawigatora Wołłowicza.



Wyścigi we Lwowie dnia 2 lipca 1841.
Wygrywa ogier arabski Władysława hr. Dzieduszyckiego „Elbenar" po Bagdad i Jaszczurka.
(Obraz Juljusza Kossaka).

Co do pochodzenia, również pozostawiano wielką dowolność, z wyjątkiem jednego warunku, który surowo przestrzegano, a mianowicie, aby biegające konie były pochodzenia galicyjskiego. Dla koni obcych, czyli jak je zwano „kontynentalnych" przeznaczano stosunkowo bardzo niewielką ilość gonitw. Najwidoczniej hodowcy małopolscy nie mieli jeszcze wówczas materjału importowanego.

Wyścigów dla „krwi czystej" nie było wcale *). Olbrzymia większość biegających koni były to araby pół krwi, albo jeśli nazwać je mianem swojskiem — „konie polskie".

Niemożność dostania oficjalnych sprawozdań, które były drukowane przez Towarzystwo w latach 1845 i 1846, a może i w innych, jak również i programów, sprawia wielką trudność w stwierdzeniu z pewnością, czy były wśród ówczesnych wyścigowców konie pełnej krwi. Prawdopodobnie tak,

*) W Warszawie, gonitwy dla koni „krwi czystej" ustanowiono w r. 1842 t. j. w rok po założeniu Towarzystwa Wyścigów.

Widywało się również i we Lwowie nadmierne eksploatowanie koni, t. np. 23.VI. 45 r. ogier Seymour Feliksa Dzwonkowskiego biegał w jednym dniu trzy razy w gonitwie Sweep Stakes, walcząc zawzięcie z wiedeńskim Argusem, a następnie, przeczekawszy zaledwie jedną gonitwę, stanął znów do startu o puhar miasta Lwowa. Szczęściem wyścigi ówczesne nie były tak zabójcze dla organizmu, jak obecne i dla tego też konie wychodziły z nich całe i niewyczerpane nerwowo.

Na tym zakończę szkic o pierwszych wyścigach lwowskich, zaznaczając, że dalszy ich rozkwit nastąpił dopiero w drugim okresie ich istnienia t. j. po roku 1857. W tym też czasie wśród ziemiaństwa małopolskiego wzrosło zainteresowanie hodowlą, które dźwignęło ją na poziom wysoki, tak, że i Królestwo Polskie czerpało szeroko ze stad galicyjskich cenny materjał zarodowy.

Witold Pruski.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 4 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Wiadomości z toru wyścigowego w Warszawie.** Po długich oczekiwaniach, 17 marca nastąpiło nieznaczne ocieplenie, dzięki czemu można było w tym dniu w godzinach popołudniowych galopować. W sobotę 20 marca było już znacznie lepiej i galopowały konie ze wszystkich stajen.

Tory Nr. 4 orany — zimowy i Nr. 5 piaskowy nie są jednak w takim stanie, by można było bez obawy po nich galopować, bowiem ziemia coraz głębiej rozmarza, a przez to pod warstwą błota lub piasku tor się zapada, to też starsi i doświadczeni trenerzy galopują bardzo ostrożnie i przeważnie starszymi końmi.

Od 22 do 25 marca w nocy mróz dochodził do 4° C., dlatego też w tych dniach można było galopować tylko w godzinach popołudniowych. Od 26 marca, dzięki bardzo starannemu sprężynowaniu i bronowaniu toru Nr. 4, można po nim już zupełnie pewnie galopować. Należy przypuszczać, że za 5—6 dni rozpocznie się już zupełnie normalna praca na wszystkich torach.

Dn. 26 marca przybyło 17 koni stajni bar. L. Kronenberga, dn. 28 marca przybyło 13 koni stajni 9 pułku Strzelców Konnych z Grajewa. W tym dniu wyszły na prowincję konie p. W. Lenczewskiego, 1 kwietnia wyszły również konie por. Juścińskiego.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, stajnia 17 pułku Ułanów Wielkopolskich nie przybędzie na sezon wiosenny do Warszawy.

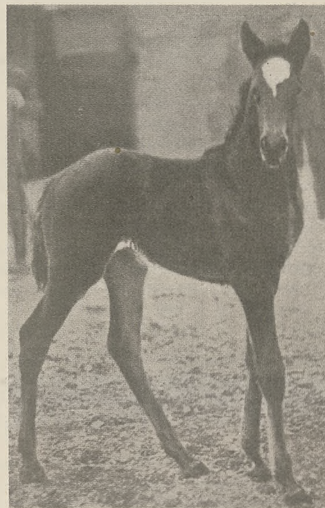
Budowa nowej stajni bardzo szybko postępuje naprzód i zaraz po świętach będzie już oddana do użytku.

— **Wydział Hodowli Koni C. T. O. i K. R.** wyjaśnia, iż ogłoszony w Nr. 11 „Jeźdźca i Hodowcy" zakup koni do wojska jako dodatkowy, będzie przeprowadzony głównie śród drobnych rolników, zrzeszonych w Związkach Hodowców koni przy C. T. O. i K. R. Na spędach tych będą kupowane konie w wieku lat 4, 5 i 6 typu artyleryjskiego i konno-artyleryjskiego, bez wypłaty dodatku hodowlanego.

— **Terminy Wielkich Międzynarodowych zawodów konnych w r. b..** Francja (Paryż) 20 marca do 13 kwietnia. Włochy (Neapol) 4 do 12 kwietnia. Francja (Nicea) 18 do 28 kwietnia. Włochy (Rzym) 2 do 10 maja. Portugalja (Lizbona) 16 do 25 maja. Austrja (Mödling pod Wiedniem) 23 do 26 maja. Polska (Warszawa) 30 maja do 12 czerwca. Hiszpanja (Madryt) 4 do 16 czerwca. Anglja (Londyn) 19 do 30 czerwca. Francja (Vichy) 2 lipca. Szwajcarja (Luzerna) 4 do 12 lipca. Niemcy (Akwizgran) 17 do 26 lipca. Irlandja (Dublin) 5 do 9 sierpnia. Włochy (Stresa) 26 września do 4 października. Ameryka (New York) 1 do 15 listopada. Szwajcarja (Genewa) 7 do 16 listopada. Turnieje odbędą się zatem w 12 krajach, w tem we Francji 3-krotnie, we Włoszech 4 i Szwajcarji 2-krotnie.

— **W ubiegłym tygodniu przybyły na tor mokotowski:** Stajnia barona Kronenberga w liczbie 17 koni i stajnia 9 pułku Strzelców Konnych w liczbie 13 koni. Po świętach Wielkanocnych spodziewane jest przybycie stajni p. M. Bersona, hr. Alvensleben-Schönborna i „Bartoszówka".

— **Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego** wydało swój kalendarz wyścigowy na rok 1931. Kalendarz ten nadzwyczaj starannie i pięknie wydany zawiera 63 stron, obejmujących kolejno Władze Towarzystwa, sprawozdanie wygłoszone przez Prezesa T. H. K. A. na Walnem Zebraniu (w 3 językach), dokładne sprawozdanie wyścigów koni arabskich w 1930 r. wraz ze statystykami, program wyścigów arabskich na rok 1931, spis członków Towarzystwa, tudzież Statut Towarzystwa. Niezbędny ten kalendarzyk dla każdego hodowcy i właściciela konia arabskiego, zdobi artystycznie wykonana podobizna arabskiego konia wyścigowego, pendzla znanego artysty malarza p. Gustawa Mucharskiego.



Pierwsze źrebię derbisty angielsk. 1929 r. i zwycięzcy St. Leger Trigo urodziło się z kl. Confey (po Polymelus) w stadzie Swords, Co, Dublin. (Fot.: Sporting and Dramatic, Londyn).

— **Paryski Le Sport Universel illustré** Nr. 1462 i 1464 z dnia 7 i 21 marca pomieszcza dłuższy artykuł o hodowli arabów w Polsce p. t. „Le Cheval Arabe en Pologne" ozdobiony bogato ilustracjami, a opracowany na podstawie wydanej w r. 1930 przez T-wo H. K. A. w Warszawie książki p. t. „Koń arabski w Polsce".

— **Łykawość, przyczyny i zapobieganie.** Pod tym tytułem niepodpisany autor ogłosił w piśmie „St.-Georg Zeitung" artykuł, odznaczający się ciekawem ujęciem sprawy, niepozbawionem zupełnie logicznych przesłanek. W streszczeniu uwagi autora brzmią następująco:

Dla zrozumienia istoty łykawości u koni, należy zastanowić się nad przebiegiem rozwoju konia kulturalnego dzisiejszego. Po rozważeniu sposobów bytowania konia pierwotnego, stepowego — w porównaniu z warunkami jego w służbie człowieka, dochodzimy do faktu, że człowiek narzucił koniowi takie właśnie warunki, które są jaknajwięcej przeciwne jego prawdziwej, pierwotnej naturze. Więc przedewszystkiem żłób. Umieszczony jest on wysoko, drabina z sianem jeszcze wyżej. Sposób wyjadania pożywienia odpowiada zatem więcej żyrafie lub łosiowi, niż koniowi, który jako zwierzę stepowe, karmił się trawą z pod swych nóg. Żywienie się paszą podnóżną pociągało za sobą odpowiednią budowę narządów trawienia. Wy-

jadanie zaś karmy ze żłobu, a zwłaszcza z za drabiny, jest przeciwne tej budowie i wywołuje wadliwości w funkcjonowaniu aparatu trawienia, a przedewszystkiem zmusza do mimowolnego wprowadzania powietrza do żołądka. Do tej pewnej ilości powietrza, z biegiem wieków koń się przyzwyczaił, powietrze to stało się jemu niezbędne, i o ile nie otrzymuje go w potrzebnej ilości przy (nienaturalnem) wyjadaniu paszy ze żłobu i drabiny, — to koń usiłuje brak ten wyrównać przez umyślne łykanie powietrza.

Drugą przyczyną łykawości jest to, że koń stepowy, mając w każdej chwili możność pobierania paszy, przysposobił swe narządy do ciągłego niemal przyjmowania jej. Koń stepowy pasie się nieustannie, z małemi tylko przerwami i przyjmuje paszę objetościową często i ilościach dużych. Paszy treściwej, ziarnistej nie zna. Człowiek zaś narzucił mu jako paszę ziarno, którego małe ilości zastępują wielkie ilości trawy pod względem odżywczym, lecz niedość wypełniają żołądek i kiszki, przytem pasza treściwa zadawana jest w dużych odstępach czasu, koń ją przetrawia stosunkowo szybko i nie otrzymując dostatecznych ilości paszy objętościowej — stoi czy pracuje z pustemi kiszkami, które właśnie napełnić musi. W braku paszy wypełnia je powietrzem. Również diametralnie przeciwne naturalnemu karmieniu konia jest zadawanie paszy w torbie, która w dodatku, jeśli jest niedopasowana, dusi konia.

Wniosek: Łykawość pochodzi z nieodpowiedniego dla konia pokarmu, zadawanego w małych ilościach, a dużych odstępach czasu i podawanego w nieodpowiedni sposób: ze żłobu i drabiny, umieszczonych wysoko. Także często stosowany sposób pojenia konia w stajni z wiadra, które stajenny podaje mu też wysoko (opierając je na swem kolanie), jest wprost przeciwny naturze konia. Zapobieganie łykawości zasadzałoby się na: umieszczeniu żłobu i siana nisko, na pojeniu z niskiego koryta, i na zadawaniu koniowi paszy więcej objętościowej, w większych ilościach i małych odstępach czasu.

— **Wielkopolska Izba Rolnicza** przyjmie jeszcze kilku kandydatów na kurs kucia koni do Szkoły w Krotoszynie. Kurs rozpocznie się około 10 kwietnia 1931 r. Zgłoszenia przyjmuje Wielkopolska Izba Rolnicza w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33. Do zgłoszeń należy dołączyć:

a) świadectwo czeladnicze, b) świadectwo moralności, c) metrykę urodzenia, d) życiorys własnoręcznie napisany, e) 30 zł. — wpisowego.

Przyjmuje się tylko czeladników kowalskich, którzy posiadają świadectwo zawodu kowalskiego.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce** urządza dnia 17 i 18 czerwca 1931 r. — w Poznaniu w koszarach 15-go pułku Ułanów — Regjonalną Wystawę Koni Remontowych.

Komisja Remontowa będzie zakupywała na Wystawie tylko konie remontowe, które będą zakwalifikowane jako wybitne, bardzo dobre i dobre. Przeciętne konie wojskowe (Remonty) Komisja Remontowa będzie zakupywała jak rok rocznie na spędach powiatowych.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Związku Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce — Poznań, ul. Mickiewicza 33, do dnia 1 maja 1931 r. na przepisowych formularzach, które na życzenie wysyła się hodowcom. Do zgłoszeń winien być dołączony dowód urodzenia źrebaka — po ogierach państwowych, potwierdzony przez Zarząd właściwego stada ogierów, a po ogierach prywatnych przez Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce. Konie bez powyższych dowodów będą umieszczone w katalogu, jako bez udowodnionego pochodzenia.

— **Zawody Konne 1 p. Strzelców Konnych.** W dniu 19 marca 1931 roku w krytej ujeżdżalni pułku, odbyły się zawody konne. Do programu weszły:

I. Konkurs oficerski „handicap" — przeszkody do 1,20 mtr. wys. i do 3 mtr. szer. — tempo 375 mtr. na minutę.

II. Konkurs oficerski „potęgi skoków" — przeszkody od 1,30 do 1,50 mtr. wys. i do 3,50 mtr. szer.

III. Konkurs podoficerski — przeszkody do 1,10 mtr. wys. i do 2½ mtr. szer. — tempo 350 mtr. na minutę.

IV. Konkurs władania szablą dla oficerów.

V. Konkurs władania szablą dla podoficerów zawodowych.

VI. Gymghana dla szeregowych.

VII. Pokaz kładzenia koni.

VIII. Pokaz jazdy maneżowej, według programu Olimpjady 1925 r. — wykonał rtm. Pulkiewicz na wał. Lux.

Nagrody honorowe zdobyli:

W konkursie oficerskim „handicap":

I-szą nagrodę por. Szczypa na wał. Odwet. II-gą nagrodę por. Mossakowski na wał. Opal. III-cią nagrodę por. Malinowski na wał. Mendog.

W konkursie oficerskim potęgi skoków:

I-szą nagrodę mjr. Fabrycy na wał. Oleander. II-gą nagrodę rtm. Berenson na wał. Olsztyn.

W konkursie podoficerskim:

I-szą nagrodę plut. Pogoda na wał. Mietek. II-gą nagrodę plut. Nowak na kl. Lola. III-cią nagrodę plut. Antoniak na kl. Iluzja. IV-tą nagrodę wachm. Rekowski na wał. Mongoł.

W konkursie oficerskim władania szablą.

I-sze miejsce zajął por. Miniszewski, II-gie rtm. Pulkiewicz.

W konkursie podofic. zaw. władania szablą:

I-sze miejsce zajął plut. Łubjan, II-gie wachm. Rekowski, III-cie plut. Aleksandrowicz, IV-te plut. Antoniak.

Atrakcją programu był konkurs „potęgi skoków", w którym przy rozgrywkach o I i II m., wysokość przeszkód doszła do 1.70 mtr., przyczem konie i jeźdźcy wykazali wysoką klasę, oraz rutynę, przechodząc w ładnym stylu szereg forsownych przeszkód. To też licznie, jak zwykle, zebrana publiczność szczodrze darzyła oklaskami poszczególnych jeźdźców. Po zawodach zaproszeni goście udali się na „herbatkę" do kasyna ofic. 1 p. Strz. Kon., gdzie w miłym nastroju bawiono się do północy.

— **„Rolnik".** Nr. 13 z dnia 29 marca zamieszcza artykuł p. t.: „Ze stada Starzawa" podpisany S. I. M. opisujący znajdującego się obecnie w tem stadzie reproduktora Forwarda i Villarsa.

— **Sprostowanie.** W Nr. 13, str. 183 w podpisie pod fotografją powinno być „Grzela", a nie jak mylnie wydrukowano Gazela.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Blandford** (Swynford — Blanche) i jego synowie cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem u hodowców angielskich i francuskich. Obecna cena stanówki z Blandfordem (zamawiać można dopiero na r. 1933) i synem jego Trigo (D. L.), znajdującymi się w Cloghran Stud w Irlandji, wynosi po 400 gwineji. We Francji w stadzie Marly-la-Ville ks. Aga Khana, stanowią synowie Blandforda: Blenheim (D) za 400 gwineji i Buland Bala za 20.000 fr.

— **Steve Donoghue** długoletni champion żokei angielskich, wielokrotny zwycięzca nagród klasycznych, wraca do szeregów czynnych żokei.

Jak wiadomo Donoghue po złamaniu nogi w sierpniu r. z. kiedy spadł z konia w Notigham, wyrzekł się karjery żokejskiej i wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Obecnie wrócił do Anglji na parowcu Mauretania (towarzyszami jego podróży byli Charlie Chaplin i Malcolm Campbell). Pomimo, że liczy 47 lat Donoghue otrzymał engagement do stajni sir Victora Sassoon'a.

— **Stajnia króla angielskiego,** w Egerton House, liczy 15 koni. Kandydatami do nagród klasycznych są dzieci Stained Glass (matka zwyc. 1000 Gw. Scuttle) 3 l. Ashridge po Gainsborough i kl. Glass Cutter po Captain Cuttle.

— **Lincoln,** 25 marca.

Lincolnshire Handicap, 1730 Ł — 1600 mtr.

1. Knight Error, 5 l. og. kaszt. (Prince Galahad — V. A. D.) Capt. A. S. Wilson, 47¾ kg., ż. F. Fox.

2. Rattlin the Reefer, 5 l. og. (Chaucer — Reef) lord Woolavington, 50 kg., ż. F. Lane.

3. Tel-Asur, 4 l. wał. (Allenby — Curragh Gale) Capt. E. Elgee, 47¼ kg., ż. A. Richardson;

bez miejsca: 4. Airman, 5. Massai, 6. Rivalry, 7. The Masher, 8. Heronslea, 9. Bunch, 10. Golden Earl, 11. Accra, 12. Charger, 13. Artic Light, 14. Eyes Front, 15. Peace Pact, 16. Fleeting Memory, 17. Croco, 18. Grandmaster, 19. Sargasso, 20. Cat o'Nine Tails, dalej Leonidas II, Lion Hearted, Lucky Hunter, Fuzzy Wuzzy, King Baldwin, Grandflight, Whoopere, Advancer, Timber, Africorn, Little Grafton, Gamesome, Pomerellen, Top Dressing, Soranette.

Zwycięzca urodził się w stadzie p. Allen Baker, trenuje go Capt. P. Whitaker w Newmarket. W ubiegłym roku zajął Knight Error w tym samym wyścigu trzecie miejsce niosąc 42 kg.

Wygrane o 1½ dł. — ¾ dł. Czas: 1:45³/₅. Zakłady: 100:9, 33:1, 28:1.

KNIGHT ERROR, og. kaszt. ur. w 1926 r.	Prince Galahad	Prince Palatine 1	Persimmon 7	St Simon 11
				Perdita II 7
			Lady Lightfoot	Isinglass 3
				Glare 1
		Decagone	Martagon 16	Bend'Or 1
				Tiger Lily 16
			Desca	Desmond 16
				High Feather 0
	V. A. D.	The White Knight 21	Desmond 16	St. Simon 11
				L'Abbesse de Jouarre 16
			Pella	Buckshot 22
				Pamela 21
		Soldier's Dau	General Symons 2	Childwick 19
				Hamiltrude 2
			Kilkenny Lass	Lesterlin 9
				Standon Girl 21

— **Liverpol,** 27 marca.

Grand National Steeplechase, Handicap 9.310 Ł — 7250 mtr.

1. Grakle, 9 l. wał. gn. (Jackdaw — Lady Crank) Mr. C. R. Taylor, 73 kg., ż. R. Lyall.

2. Gregalach, 9 l. wał. kaszt. (My Prince — St. Germaine) Mrs. M. A. Gemmel, 76¹/₄ kg., ż. J. Moloney.

3. Annandale, 9 l. wał. sk. gn. (Southannan — Lady Noggs) lady Glenapp, 66³/₄ kg., ż. T. Morgan;

GRAKLE, wał. gn. ur. 1922 r.	Jackdaw 1	Thrush 2	Missel Thrush 4	Orme 11
				Throstle 4
			Chemistry	Charibert 1
				Retort 2
		Sakuntala	St. Frusquin 22	St. Simon 11
				Isabel 22
			Ashdown	Muncaster 16
				Miss Maria 1
	Lady Crank	Machakos 2	Desmond 16	St. Simon 11
				L'Abbesse de Jouarre 16
			Canterbury Belle	Tristan 10
				Re-echo 2
		Lady Noe	Ballynoe 2	Kendel 16
				Violetta 2
			Lady Cu	The Rejected 2
				Lady of the Lake 12

bez miejsca: 4. Rhyticere, 5. Ballyhanwood, 6. Shaun Goilin, 7. Glangesia, 8. Melleray's Belle, 9. Great Span, 10. Starbox, 11. Royal Arch II, 12. Harewood, dalej upadli. Gib, Kilbuck, Sir Lindsay, Drin, Swift Rowland, Ballasport, Georginatown, Apostasy, Sandy Hook, Big Black, Oxclose, Solanum, South Hill, Slieve Grien, May King, Theras, Aspirant, Easter Hero, Drintyre, Trump Card, Guiding Light, Mailard, Toy Bell, Ahke, Gyi lovam!, Easy Virtue, Morekeen, Ruddyman, Tamasha, Pixie, Kakushin.

Wygrane o 1½ — 10 dł. Czas. 9:32⁴/₅ (rekord). Zakłady: 100:6, 25:1, 100:1.

Zwycięzca urodził się w stadzie pp. Slocock; trenuje go T. Coulthwaite w Rugeley, Staffs.

FRANCJA.

— **Spadek cen koni pełnej krwi** dał się już we znaki w r. 1930. Ukazały się niedawno oficjalne sprawozdania „Etablissements Chéri" i „Tattersall Français", największych zakładów dla sprzedaży publicznej koni we Francji, zawierające dane za rok ubiegły.

Ogółem sprzedano w r. 1930 1.181 koni pełnej krwi za sumę 31,276.500 fr., co daje przeciętną 26.480 fr. na konia.

Jeżeli zajrzymy do sprawozdań z lat ubiegłych to znajdziemy, że: w r. 1929 sprzedano 1250 koni za 51,446.100 fr. (przeciętnie 41.130 fr.), w r. 1928 sprzedano 1.168 koni za 56,110.700 fr. (przeciętnie 48.030 fr.). Jak widzimy z tego, liczba sprzedanych koni jest prawie identyczna z r. 1928, natomiast cena przeciętna spadła o 45%.

Zniżka cen była przytem powszechną, to znaczy, że objęła zarówno konie niskiej klasy i nieznanych hodowców, jak i roczniaki z najlepszych stad o najbardziej fashionable rodowodach.

W r. 1930 zaledwie 12 roczniaków osiągnęło cenę powyżej 250.000 fr., w r. 1929 sprzedano 106 takich roczniaków, przyczem 6 osiągnęło wyżej 500.000 fr. W r. 1930 zaledwie jeden roczniak osiągnął ten rekord.

Solferino (Solario — Slippery Jane) — 525.000 fr. pozatem zapłacono: Jiweh (Hurry On — Tricky Aunt) 410.000 fr., Agapia (Craig an Eran — Acclamation) 400.000 fr., Glorieuse (Teddy — Xanthène) 400.000 fr., Jane André (Zambo — Paola) 400.000 fr.

Godnym uwagi jest fakt, że najwyższe ceny osiągnęły konie po angielskich reproduktorach. W r. 1929 również najwyższe ceny osiągnęły Moti Ranée (Spion Kop — Moti Mahal) 825.000 fr., Tantine (Solario — Tricky Aunt) 625.000 fr., po czołowych reproduktorach angielskich.

Jeżeli uszeregujemy te 1.181 koni, sprzedanych w r. 1930, według ojców, to okaże się że najwięcej sprzedano po Dark Legend i Dominion (po 18 sztuk).

Wyżej miljona franków osiągnęło potomstwo następujących reproduktorów: 1) Dark Legend (18 koni) 1,539.100 fr., 2) Kircubbin (15 koni) 1,443.500 fr., 3) Alcantara II (10 koni) 1,254.400 fr., 4) Asterus (5 koni) 1,050.000 fr.

Najlepsze przeciętne mają rozumie się reproduktory angielskie, po których sprzedano kilkanaście, ale dobrych egzemplarzy.

— **Hotweed** (Brûleur — Seaweed) ur. 1926 r. wł. p. E. Esmonda, po skończonej karjerze wyścigowej, zajął boks reproduktora w stadzie Mortefontaine.

Hotweed wygrał w ciągu swojej karjery rekordową dla Francji sumę 2,579.115 fr. Jako 2 l. nie biegał, jako trzylatek wygrał Prix Hocquart, Lupin, Jockey Club i Grand Prix, quadruple-event nigdy przedtem niedokonany, przyczem wygrał rekordową dla trzylatka sumę 2,111.965 fr.

Jako 4 l. wygrał Prix du Cadran i był II-gi w Ascot Gold Cup i l'Arc de Triomphe. Zarówno z pochodzenia, jak i karjery Hotweed był wybitnym stayer'em i tem też tłumaczy się fakt, że pomimo, iż stanówka z nim kosztuje 400 gwinei, anglicy przysłali doń szereg wybitnych klaczy.

W liczbie ich znajduje się Sparkling Gem, wł. króla angielskiego.

— **Saint Cloud,** 28 marca.

Prix Semendria, 75.000 fr. — 1600 mtr. dla klaczy.

1. Melianthe, 3 l. kl. gn. (Antivari — Sainte Mélaine) Psse de F. Lucinge, 51 kg., ż. H. Semblat.

2. La Savoyarde, 4 l. kl. (po Filibert de Savoie) R. Lazard, 61 kg., ż. R. Brethes.

3. Tantine, 3 l. kl. (po Solario) Mme E. Harmsworth, 51 kg., ż. A. Rabbe;

bez miejsca. Sinnamari, Tea Party, Menade.

Wygrane o szyję — 2 — 4 dł. Czas: 1:46.

Tot. 150, 23, 11:10.

— **Saint Cloud**, 24 marca.

Prix Lagrange, 50.000 fr. — 2000 mtr. dla trzylatków.

1. Tapinois, 3 l. og. gn. (Tapin — Pépita) Mlle J. Davies, 56 kg., ż. A. Rabbe.

2. Sereno, 3 l. og. (po Alcantara II) Psse de F. Lucinge, 56 kg., ż. R. Brethes.

3. Chaulnes, 3 l. og. (po Cannobie) R. M. Dumaine, 56 kg., ż. G. Duforez;

bez miejsca: Tambourin, Shikari, Sylvain, Archimede II, Kars, Gratius, Le Potomac, Rosedale.

Wygrane o 1 — 1 — 3/4 dł. Czas. 2:16.

Tot. 46, 21, 64, 49:10.

TAPINOIS, og. gn. ur. 1928 r. w stadzie pp. M. i V. Eknayan.	Tapin 6	La Farina 4	Sans Souci II 3	Le Roi Soleil 5
				Sanctimony 3
			Malatesta	Isinglass 3
				Parisina 4
		Maillane	Querido 13	Sen O'Mine 19
				Quayside 13
			Mireille	Vesuvian 11
				Midn. Sun 6
	Pépita	Verwood 16	Grey Plume 20	Grey Leg 6
				Gantlet 20
			Kildonan	Ladas 1
				Lochnell 16
		Marsa	Adam 2	Flying Fox 7
				Amie 2
			Favoina	Masque 2
				Fine Mouche 5

NIEMCY.

— **Propaganda sportu konnego w Niemczech przez radjo.** Radjostacja we Wschodnich Prusach, gdzie sport konny stoi na wysokim poziomie i uprawiany jest przez liczne miejscowe związki jeździeckie, wprowadziła ostatnio do swych programów dział „10 minut sportu konnego", w którym to dziale ogłasza co tydzień krótkie treściwe wzmianki o zawodach konnych, sprawozdania i wszelkie wiadomości z dziedziny jazdy konnej i hodowli.

— **Znany hippolog i podróżnik niemiecki, C. Raswan,** autor cennej książki „Arab i jego koń", podróżuje znów po Arabji, docierając do najodleglejszych jej zakątków, w poszukiwaniu materjału stadnego na eksport do Europy. Dotychczas p. Raswan zdołał zakupić we wschodniej Arabji 6 ogierów, które przetransportowano do Damaszku przez pustynię w autach ciężarowych.

— **I-szy dodatek do t. XVIII niemieckiego Stud Book'u** nadszedł do naszej Redakcji; dodatek zawiera 111 stron; pierwszy dział stanowią matki stadne wraz z ich przychówkiem i stanówką odpowiedniego roku; następnie idzie lista importowanych ogierów i klaczy, dość skąpa, ze względu na stosunki, panujące w Niemczech; kolejno następuje wykaz ogierów, używanych do produkcji koni pełnej krwi, lista ogierów padłych (m. inn. Eastern, Majestic, Vatinius), wreszcie lista przychówku, ułożona według ojców; z listy tej widzimy, iż najwięcej wyzyskiwanymi ogierami były: synowie Dark Rolanda: Aditi i Aberglaube (15, względnie 16 przychówku), Anakreon, syn Fervora (18), Augias po Pergolese (19), stary Fervor (16), Flamboyant, syn Tracery (22), dwaj synowie Fervor'a Georgios i Graf Ferry (24 względnie 15 przychówku), cieszący się dużemi względami syn Dark Ronald'a Herold (23), Landgraf (17), nieżyjący już Pergolese po Festino (21), wreszcie ojciec Oleandra i Mah Jong'a, Prunus (23).

Po Csardas'u jest wymienionych 10 źrebiąt, po Danilo II — trzy, po Arielu — sześć, po St. Eloi — cztery.

Dalej idzie dział hodowców, wraz z należącymi do nich klaczami stadnemi, których najwięcej posiadały: Państwowe Stado Altefeld, L. Lewin (Stado Römerhof), P. Mühlens (Röttgen), bar. S. Alfr. v. Oppenheim (Schlenderhan) i bracia Weinberg (Waldfried).

Dodatek zamyka dział koni eksportowanych, który reprezentowany jest dość licznie; najwięcej koni eksportowanych zostało do Polski, Danji, Belgji, Czechosłowacji i Szwecji.

W Państwowem Stadzie Altefeld pokrywały ogiery: Aditi, Herold, Poisoned Arrow i stary Nuage, w st. p. R. Haniel'a Landgraf i Traum, niestety mało płodny, w dużem stadzie Römerhof Favor i Ordensjäger, u p. v. Oppenheim'a Prunus i syn jego Oleander, u braci Weinberg: Aurelius, Fervor, Graf Ferry i nieżyjący już dziś Pergolese.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 29 marca.

Grand Prix du Printemps, 100.000 fr. — 4100 mtr. Handicap-Płoty.

1. Oeil de Boeuf, 4 l. og. gn. (Nouvel An — Beaute de Cour), A. de Anchorena, 66 kg., ż. H. Howes.

2. Largo, 6 l. og. (po Ecouen) D. Kelekian, 69 kg., ż. M. Bonaventure.

3. Legendaire, 8 l. wał. (po Dark Legend) J. Blondel, 65 kg., ż. C. Maubert;

bez miejsca: Effulgent, Monsieur le Marechal, Jean Victor, Galvaudeur, Mars en Careme, Golden Fleet, Joboteur.

Wygrane o 2½ — 4 — 3/4 dł. Czas: 5:04,8.

Tot. 23, 16, 33, 27:10.

— **W Berlinie** rozpoczął się sezon wyścigowy 1931 roku w niedzielę dnia 29 marca na torze Strausberg, gdzie rozegrano 7 gonitw przeszkodowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Panu W. S.—Lubelszczyzna.** Przy leczeniu grudy u koni dobrym środkiem, według niemieckich autorów, okazała się mąka kartoflana, która ma własności obsuszające i gojące. Przykłada się ona na płótnie w stanie suchym i zmienia się 2 — 3 razy dziennie. Po zagojeniu ranek należy pęcinę smarować lekko tłuszczem zwierzęcym niesolonym, co zapobiegnie pękaniu stwardniałego naskórka na bliznach. Podobno również dobrym środkiem, jakkolwiek u nas niewypróbowanym, jest popiół z czystej słomy, który się otrzymuje przez spalenie słomy w czystem rozpalonem naczyniu żelaznem.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15